

NSZZ

Solidarność



Nr 9/2014 (19.V.2014)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

PODZIĘKOWANIE!!!

Serdecznie dziękujemy pracownikom Oddziałów KGHM Polska Miedź S.A. za zaufanie jakim po raz kolejny obdarzyli nas stając przy wyborczej urnie. Oddane tak licznie przez Was głosy są dla nas wielką motywacją do dalszego nieugiętego działania na rzecz interesów pracowniczych i przyszłości Polskiej Miedzi.

NSZZ „Solidarność”
KOMISJA ZARŁADCWA
KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
Oddz. Zakł. Górnictwa i Hutnictwa
PRACOWNICY
JÓZEF CZYCZERSKI

NSZZ „Solidarność”
KUMIENIA MIEDZYKRAJOWA
KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
Dzielnice Zakł. Górnictwa i Hutnictwa
P.R.Z. W OPALEWIE
Bogdan Nuciński

Przewodniczący Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność” przy KGHM Polska Miedź S.A.
DZISZKA PROKOWA - SZAROKA
Bogusław Szarek

Józef Czczerski i Bogusław Szarek ponownie zostali wybrani przez pracowników do Rady Nadzorczej

Pracownicy postawili na Solidarność!

W pracowniczych wyborach do rady nadzorczej IX kadencji, które odbyły się w dniach 14-15 maja załoga ponownie wybrała Józefa Czczerskiego i Bogusława Szarka z Solidarności oraz Leszka Hajdackiego. W wyborach wzięło udział sześciu kandydatów. Frekwencja wyniosła 47,13%. Po kilkukrotnych wyborach do rady nadzorczej VIII kadencji pracownicy nie zniechęcili się i licznie głosowali w wyborach do nadzoru spółki IX kadencji. Na Józefa Czczerskiego zagłosowało najwięcej, bo aż 5062 pracowników. Drugi z kandydatów NSZZ „Solidarność” Bogusław Szarek uzyskał poparcie 3462 osób. Bogdan Nuciński zajął czwarte miejsce z wynikiem 2496 głosów. Łącznie Solidarności zaufało 11020 pracowników, a ZZPPM 7576.

Prawie 3,5 tys. głosów przewagi świadczy o stałym zwiększaniu się zaufania do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Przedstawiciele Solidarności dziękują za poparcie i deklarują, że przez kolejne lata jeszcze bardziej będą starać się w pracy na rzecz pracowników, aby przekonać też tych, którzy w wyborach nie oddali swoich głosów na kandydatów Solidarności.

Lista kandydatów z sumą otrzymanych głosów:

1. Czczerski Józef – 5062
2. Hajdacki Leszek – 3712
3. Szarek Bogusław – 3462
4. Nuciński Bogdan – 2496
5. Braszcok Marcin – 2286
6. Grzybowski Mieczysław – 1578

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu ogłosił wyrok o uchyleniu uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy ws. niepowołania do Rady Nadzorczej Józefa Czczerskiego. Teraz to już pewne, że ministerstwo skarbu państwa nie bę-

dzie mogło zagłosować na WZA przeciw powołaniu przedstawicieli załogi do nadzoru spółki, a zarząd KGHM skończył z szopką organizowania kolejnych wyborów. Pracownicy w końcu po trzech latach normalnie wybiorą swoich przedstawicieli na pełną trzyletnią kadencję.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu uchylił uchwałę ws. niepowołania Józefa Czczerskiego do Rady Nadzorczej

Minister złamał prawo – jest wyrok sądu

Musiały upłynąć trzy lata zanim sąd w Polsce wydał wyrok wskazujący na złamanie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych przez kolejnych ministrów skarbu państwa z ramienia PO. Dotychczas sprawy sądowe nie przynosiły żadnych efektów, a sędziowie zdawali się nie zauważać istnienia ustawy stanowiącej, że **wynik pracowniczych wyborów do rady nadzorczej jest wiążący dla WZA**. Wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu oznacza, że **Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy ma obowiązek powołać w skład rady nadzorczej wybranych przez pracowników przedstawicieli**. Bezprawie rządu PO trwało trzy lata i VIII kadencja dobiega już końca. Zgodnie z prawomocnym wyrokiem sądu apelacyjnego trzeba wypełnić wolę pracowników.

W ciągu trzech lat wybory odbywały się kilkakrotnie i choć Józef Czczerski za każdym razem cieszył się największym poparciem pracowników, nie powoływano go w skład rady nadzorczej. Największym udziałowcem Polskiej Miedzi jest Skarb Państwa, który ma decydujący głos na walnym zgromadzeniu. Przez okres VIII kadencji rady nadzorczej odpowiedzialnymi za bezprawne decyzje o niepowołaniu Józefa Czczerskiego są byli ministrowie Grad i Budzanowski oraz obecny minister Karpiński. Fakt niepowołania tłumaczyli brakiem zaufania z powodu pikiety w obronie płac pracowników sprzed biura zarządu z maja 2011 r., które okazało się być prowokacją Zarządu Spółki. Prezes na spotkanie przyszedł w towarzystwie uzbrojonych po zęby oddziałów policji i prowadził „dialog” prowokując zgromadzonych pracowników.

Cała sytuacja, jak teraz widać, była ukartowana i miała być pretekstem do pozbawienia pracowników swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej. Zarząd miał do przeprowadzenia szereg transakcji, z którymi Józef Czaczyński i Solidarność się nie zgadzała. W konsekwencji, poza wiedzą załogi, podjęto szereg niekorzystnych dla spółki, pracowników i regionu decyzji, m. in. o wyprawieniu z Polski kilkunastu miliardów złotych.

Całą sytuację tak komentuje Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność Józef Czaczyński: „*Werdykt sądu jest dowodem na trzyletnie bezprawie uprawiane przez polityków PO i ministerstwa skarbu państwa. Przede wszystkim wyrok uniemożliwia powtarzanie rządowym ministrom kłamstw o przyczynach niepowołania mnie do rady nadzorczej. Kłamstwa, jakimi rządzący karmili opinię publiczną w kraju i nagonka opłacana przez Zarząd Spółki na nic im się zdała. Trzeba teraz odszczekać kłarstwa, przeprosić pracowników i uszanować ich wybór. Platforma Obywatelska rękami ministrów, rady nadzorczej i zarządu podjęła w tym czasie wiele nieodwracalnych już decyzji i za nie trzeba zacząć rozliczać decydentów odpowiedzialnych za podejmowanie decyzje dotyczące Polskiej Miedzi, pracowników i regionu.*”

Ostatnie informacje o proponowanej dywidendzie i wyniku za I kwartał 2014 r. nie napawają optymizmem

Szabrownicza polityka rządu zaczyna już wychodzić „bokiem” Polskiej Miedzi

W pierwszym kwartale 2014 r. KGHM osiągnął zysk netto w wysokości 507 mln zł. W analogicznym okresie ubiegłego roku wynik był dwukrotnie wyższy. Zakładając identyczne zyski netto w kolejnych trzech kwartałach okazuje się, że Polska Miedz zarobi w tym roku na czysto 2 mld zł. Za 2011 r. zysk netto wyniósł 11 mld zł. Nic dziwnego, że Zarząd KGHM nie ujawnia nawet prognozy wyniku na 2014 r.

Niestety działalność rządu w postaci wprowadzenia podatku od niektórych kopalni, pobierania wysokiej dywidendy i przeprowadzania inwestycji zagranicznych dobija Polską Miedz ograbając ją z kilku mld zł rocznie. Donald Tusk wprowadzenie podatku od niektórych kopalni wiązał z pobieraniem niskiej dywidendy z zysku KGHM. Tusk kłamał i ani myśli przeprosić lub zrezygnować z podatku. Do tego dochodzi rozdawnictwo intratnych zleceń dla „kolesi”, zatrudnianie w spółce znajomych z PO i pijarowskie bicie piany – choć to już nie pomaga.

Coraz gorszy wynik finansowy nie odwrócił Zarządu od zmiany taktyki względem rządu i jak widać Prezes nie ma zamiaru sprzeciwić się decyzjom ministerstwa. Rekomendując dywidendę na poziomie 1 mld zł chce oddać trzecią część zysku netto za 2013 r. i to pomimo konieczności zaciągnięcia kredytów na wypłatę tej dywidendy – podobnie jak w przypadku ubiegłorocznej. Jest to równoznaczne z dalszym zadłużaniem Polskiej Miedzi, bo przed kolejnymi wyborami rząd na siłę wyciska pieniądze ze spółek skarbu państwa. Obietnica Tuska, że po wprowadzeniu podatku od miedzi i srebra rząd przestanie pobierać tak wysoką dywidendę okazała się tanim chwytym i sposobem na łatanie dziury budżetowej.

Ruszyła kampania „Sprawdzam polityka”

Rozliczmy hipokrytów

„Obiecaliśmy dwa lata temu, że będziemy rozliczać polityków z tego co robią” – powiedział Piotr Duda, przewodniczący KK otwierając w poniedziałek konferencję prasową w historycznej sali BHP – „Czas doprowadzić do sytuacji, że politycy będą bali się wyborców, a nie szefa swojej partii”.

Szef Związku przedstawił założenia kampanii społecznej przygotowanej przez NSZZ „Solidarność” – „Sprawdzam polityka”. Jej celem będzie rozliczanie przed wyborami do Parlamentu Europejskiego posłów z ich aktywności w Sejmie i Senacie. „Solidarność” będzie piętnować tych kandydatów do PE, którzy głosowali za przyjęciem antypracowniczych przepisów. Stało się to możliwe dzięki stronie internetowej www.sprawdzampolityka.pl, gdzie można prześledzić aktywność posłów i senatorów w poszczególnych głosowaniach. Dzięki temu wyborcy będą mogli świadomie podejmować decyzje dotyczące kandydatów ze swoich okręgów wyborczych.

WWW.SPRAWDZAMPOLITYKA.PL

**OSZUKALI
WYBORCÓW**

TERAZ CHCĄ UCIEC DO EUROPARLAMENTU

Przewodniczący przypomniał, że od lat słyhać, jakoby związki zawodowe, kościół czy też inne organizacje społeczne nie powinny mieszać się do polityki. Według Dudy to hasło wymyślił politycy, którzy boją się kontroli społecznej. Boją się, bo jest bardzo duża różnica między tym co obiecują, a tym co realizują. „*Wśród 120 kandydatów na europosłów jest 70 takich, którzy powinni się zapaść pod ziemię ze wstydu*” – tłumaczył przewodniczący – „*Przez ostatnie 3 lata głosowali w Sejmie nad antypracowniczymi rozwiązaniami, a teraz ci hipokryci mają czelność stawać przed wyborcami i prosić o ich głosy*”.

Lider „S” zwracał uwagę, że w następnej kadencji w PE będą się toczyły bardzo ważne dyskusje na temat przyszłości Europy, zostaną uchwalone istotne dla pracowników dyrektywy w sprawie czasu pracy czy płacy minimalnej. „*Dlatego potrzeba nam polityków, którzy rozumieją te sprawy i nie zepsuli polskiej pracy*” – zaznaczył Duda.

Odsłaniając kolejne billboardy ze zdjęciami polityków, którzy „głosowali w sposób antypracowniczy i antyobywatelski”, przewodniczący przypominał kolejne głosowania w Sejmie, które przynoszą wstyd kandydatom do Europarlamentu m.in. w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego, wydłużenia czasu pracy, płacy minimalnej, prawa do zgromadzeń. „*Chcemy, żeby strona www.sprawdzampolityka.pl weszła w krew polskim wyborcom*” – podkreślał Duda – „*Tak, aby w każdym kolejnych wyborach Polacy mogli sprawdzać jak politycy wywiązali się ze swoich obietnic, głosując nad kolejnymi ustawami w Sejmie i Senacie*”.

Kampania społeczna opiera się również na billboardach, które zawisną w 13 okręgach wyborczych, a także na spotach radiowych i telewizyjnych. W najbliższym czasie na ulicach miast pojawią się także przyczepy reklamowe, przypominające o trwającej akcji. Spoty www.sprawdzampolityka.pl pojawią się w serwisach internetowych, biznesowych oraz informacyjnych m.in. dailymotion.pl, salon24.pl, banki.pl, niezalezna.pl. Reklamy radiowe usłyszymy m.in. w radiu Zet, RMF na Maxxa, Programie 1 PR i TOK FM.

Tygodnik Solidarność nr 19

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego ws. wieku emerytalnego niekorzystny dla społeczeństwa

Sędziom zabrakło odwagi

„Większości sędziom Trybunału Konstytucyjnego zabrakło odwagi w naprawieniu skutków głupich decyzji politycznych, które każą Polakom pracować aż do śmierci” – komentuje orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie podniesienia wieku emerytalnego Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej – „Nigdy się z tym nie pogodzimy”. Trybunał Konstytucyjny orzekł 7 maja, że podwyższenie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyźno do 67 lat jest konstytucyjne. Zakwestionował jedynie emerytury częściowe. Solidarność z rozczarowaniem przyjęła wyrok.

Związek od początku sprzeciwiał się reformowaniu systemu emerytalnego poprzez podniesienie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę. Solidarność domagała się poddania planowanych zmian pod głosowanie w referendum. Sejm odrzucił wnioski. W sierpniu Komisja Krajowa zdecydowała o skierowaniu skargi do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego. Zdaniem Związku zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz zróżnicowanie warunków nabycia prawa do tzw. emerytur częściowych w zależności od płci jest niezgodne z Konstytucją RP. Solidarność skarży również nieprzebranie przyjętej w Polsce w 2013 r. konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 102 w sprawie minimalnych norm zabezpieczenia społecznego. Konwencja zaleca, aby wiek uprawniający do emerytury nie przekraczał 65 lat. Dopuszcza się ustalenie wyższego wieku, ale powinno to być uzależnione od zdolności do pracy osób starszych w danym kraju. Związek zwraca uwagę, że ten warunek w Polsce nie został

spełniony. We wrześniu 2012 r. Solidarność rozpoczęła kampanię informacyjną pod hasłem – „Nie chcemy pracować aż do śmierci”, przypominającą o skutkach wydłużenia wieku emerytalnego. Spoty informacyjne były wyświetlane w kinach oraz w internecie.

Zgodnie z danymi GUS i Eurostatu tylko niewielka część społeczeństwa zachowuje po 65 roku życia zdolność do pracy zawodowej. Choć wydłuża się średnia długość życia, skraca się tzw. długość życia w zdrowiu. Oznacza to, że w polskich realiach wiek 67 lat nie jest wiekiem rozpoczynania nowego życia na emeryturze, ale wiekiem chorowania i umierania.

Trybunał Konstytucyjny nie jednogłośnie uznał, że podwyższenie wieku emerytalnego do 67. roku życia jest zgodne z konstytucją. Pełny 14 osobowy skład TK – przy sześciu zdaniach odrębnych co do różnych punktów wyroku – uznał, że zaskarżone przez NSZZ Solidarność, posłów PiS i OPZZ przepisy o podwyższeniu wieku emerytalnego do 67 lat są zgodne z ustawą zasadniczą i konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy. Tylko sędzia Zbigniew Cieślak stwierdził, że cała nowelizacja jest niezgodna z konstytucją, ponieważ została wprowadzona bez wymaganych konsultacji społecznych i wysłuchania związków zawodowych. Pozostali sędziowie zwracali uwagę na wybrane elementy nowelizacji. „Jedno jest pewne. Sprawy wydłużonego wieku emerytalnego nie odpuścimy” – podkreśla szef Solidarności.

Tygodnik Solidarność nr 19

Zamrożenie progów podatkowych

Jak nas grabią

Rząd Donalda Tuska chce zamrozić progi podatkowe do 2017 roku. Do tego czasu zamrożone zostaną na obecnym poziomie: kwota wolna od podatku (3091 zł rocznie), koszty uzyskania przychodu (1335 zł rocznie) oraz próg podatkowy (85 528 zł rocznie) i kwota zmniejszająca podatek (556 zł 02 gr). Zyska na tym budżet, stracimy wszyscy. Przy najmniej wszyscy obywatele płacący podatek dochodowy PIT.

Choć podatek dochodowy PIT nie został podniesiony, zapłacimy wyższe kwoty tytułem podatku dochodowego od osób fizycznych. Utrzymywanie w latach 2009-2013 na niezmiennym poziomie parametrów systemu podatkowego przełożyło się na wzrost opodatkowania PIT o 3,71 mld zł w ujęciu rocznym. PIT jest opłacany według progresywnej skali podatkowej, przy zastosowaniu stawek 18 proc. i 32 proc. W ciągu ostatnich pięciu lat następował powolny, ale jednak wzrost płac – zarówno średniej, jak i minimalnej. Wzrost inflacji, wzrost wynagrodzeń czy też płacy minimalnej, powoduje, iż część podatników zaczyna podlegać wyższym stawkom podatkowym.

Wieloletni Plan Finansowy Państwa na lata 2014-2017, przyjęty przez rząd 22 kwietnia, przewiduje, że do 2017 roku utrzymane zostaną na obecnym poziomie: kwota wolna od podatku (3091 zł rocznie), koszty uzyskania przychodu (1335 zł rocznie), próg podatkowy (85 528 zł rocznie) oraz kwota zmniejszająca podatek w wysokości 556 zł 02 gr rocznie. Parametry te zostały zamrożone w 2009 r. Wtedy wprowadzono dwustopniową skalę podatkową – 18 i 32 proc. i dzieliły je próg dochodowy: 85 tys. 528 zł zamiast dotychczasowej trzystopniowej – 19, 30 i 40 proc. Od tego momentu próg ani drgnął. Tak ma zostać na kolejne trzy lata.

Gdyby rząd dbał o obywateli

Gdyby progi podatkowe od 2009 r. były indeksowane tak jak np. składki ZUS, to podatnicy zaoszczędziliby 3,93 mld zł. Gdyby nie ograniczenie ulg podatkowych w 2013 r. to podatnicy zyskaliby dodatkowe 0,62 mld zł – łącznie 4,55 mld zł rocznie zostałyby w kieszeni obywateli.

Według Centrum Analiz Ekonomicznych – CenEA od 2009 do 2014 r. dochody gospodarstw domowych spadły w wyniku tej polityki o około 3,90-4,55 mld zł. Pozostawienie niezmiennych parametrów systemu w latach 2015-2017 według CenEA obniży dochody gospodarstw domowych o 4,8 mld zł rocznie.

Kwota wolna od podatku bogactwem obywatela

Zwiększenie kwoty wolnej od podatku jest najprostszym sposobem na to, by bez wielkich reform realnie podwyższyć dochody netto najbiedniejszych obywateli. Stawka kwoty wolnej od podatku w Polsce jest 10 razy mniejsza niż w Holandii, 11 razy niż w Niemczech, 14 razy niż w Austrii, 17 razy niż w Wielkiej Brytanii, 23 razy niż w Irlandii i 25 razy niż

w Hiszpanii. W Grecji kwota ta jest 17 razy wyższa, na Cyprze – 27 razy. Pomysł, żeby podnieść kwotę wolną od podatku z 3091 zł do 6240 zł, został przez Ministerstwo Finansów uznany za zbyt kosztowny, bo zmniejszyłby przychód z PIT o 13,7 mld zł. Tymczasem Wielka Brytania w marcu tego roku podniosła kwotę wolną od podatku do 10 tys. funtów, choć jeszcze 5 lat temu wynosiła ona 5400 funtów. To znaczy tyle, że jeśli Anglik zarobi w ciągu roku równowartość ponad 51 000 zł, nie będzie musiał płacić podatku dochodowego. A kwota zmniejszająca podatek w Wielkiej Brytanii to na nasze 45 000 zł, a nie 556 zł! I tak firma, która prowadzi działalność w Polsce i Wielkiej Brytanii przy obrocie rocznym w wysokości 400 000 zł ze stopą zysku 10 proc., w roku podatkowym 2012 przy kursie 1 funt – 5,2 zł, w Polsce zapłaci 74 739 zł VAT (stawka 23 proc.), 3735 zł podatku dochodowego i 8678 zł składki na ubezpieczenie społeczne bez zdrowotnego, które się odlicza (ZUS). Łącznie 87 210 zł. W Wielkiej Brytanii zapłaciłaby 0 zł VAT (zwolnienie do 400 000 zł), 0 zł podatku dochodowego (wówczas kwota wolna do 8105 funtów – czyli 42 146 zł) i 716 zł rocznie składki na ubezpieczenia społeczne (2,65 funta tygodniowo), czyli łącznie 716 zł. I jak można wierzyć Tuskowi, Rostowskiemu i Szczurkowi, kiedy mówią, że mamy niskie podatki?

Zamrożenie progów podatkowych, kosztów uzyskania przychodu i wartości kwoty wolnej od podatku, a w związku z tym również podstawowej kwoty ulgi na dzieci raczej nie poprawi naszej fatalnej demografii. Mrożenie kosztów uzyskania przychodu oraz kwoty wolnej od podatku jest także działaniem przeczącym zapowiedziom rządu o podniesieniu poziomu zatrudnienia. **Państwo polskie jest bezwzględnie dla najbiedniejszych, łaskawe dla zagranicznych banków, koncernów i sieci handlowych. Próbuje zabrać wdowi grosz ubogiemu, żeby jakoś domknąć budżet, a jednocześnie futruje pieniądze podatnika ponadnarodowe korporacje. A później jeszcze się dziwi, że ludzie wolą część dochodów przenieść do szarej strefy albo wyemigrować.**

Poniżej kwota wolna od podatku w Polsce i innych krajach, przy przeliczniku z dnia 28 kwietnia 2014 roku w wysokości: euro – 4,2112 zł, funt szterling – 5,1147 zł, frank szwajcarski – 3,4578 zł, korona norweska – 0,5056 zł.

Polska	– 3091 zł	Hiszpania	– 74 567 zł
Słowacja	– 16 700 zł	Irlandia	– 69 484 zł
Chorwacja	– 14 333 zł	Wielka Brytania	– 51 147 zł
Francja	– 25 111 zł	Norwegia	– 23 839 zł
Austria	– 42 112 zł	Szwajcaria	– 33 194 zł
Niemcy	– 34 385 zł	Izrael	– 53 760 zł
Belgia	– 28 636 zł	RPA	– ok. 20 tys. zł
Holandia	– 30 741 zł	Kolumbia	– 47 512 zł
Grecja	– 50 534 zł	Ekwador	– 31 752 zł
Cypr	– 82 118 zł	Brazylia	– ok. 28 tys. zł
Finlandia	– 65 694 zł	USA	– 29 250 zł

Michał Miłoś, Tygodnik Solidarność nr 19

Aktualności

25 maja wybory do parlamentu europejskiego

Już w niedzielę 25 maja wybierzemy swoich przedstawicieli do europarlamentu. W ostatnich wyborach z 2009 r. frekwencja wyniosła zaledwie 24,53% – to o połowę mniej niż w wyborach do polskiego parlamentu. Tym bardziej warto iść do wyborów, ponieważ nasze głosy będą mieć dwukrotnie większe znaczenie. Wielu polityków związanych z koalicją PO-PSL, głosujących w kluczowych sprawach niezgodnie z interesem Polaków, chce ewakuować się do Brukseli. Nie możemy im na to pozwolić. Przede wszystkim trzeba pójść zagłosować oraz namówić bliskich i znajomych do głosowania na uczciwych kandydatów. Od wyboru do parlamentu europejskiego trzeba zacząć proces wyrzucania z polityki oszustów z PO. Nie zapomnimy co obiecywali z billboardów pracownikom Polskiej Miedzi przed wyborami: „nie sprywatyzujemy KGHM, nie oszukamy górników, nie ograbimy Firmy z zysku”. Żadnego postulatu nie spełnili, zrobili dokładnie odwrotnie. W 2014 r. czekają nas wybory do europarlamentu i samorządowe, w 2015 r. prezydenckie i do parlamentu. Pora wyrzucić z polityki bandę Tuska i inne partie popierające szkodliwe ustawy (m.in. towarzystwo Palikota).

Krzysztof Wyszowski w Lubinie

Klub Gazety Polskiej w Lubinie zaprasza na spotkanie z Krzysztofem Wyszowskim we wtorek 20 maja 2014 r. o godz. 18:00 w Oratorium im. św. Jana Bosko przy ul. Jana Pawła II.

PO dorzyna Polaków podatkami

Pierwszy kłamca RP Donald Tusk oświadczył, że nie ma możliwości obniżenia podatków (np. poprzez wprowadzenie podatku liniowego), co postulował jeszcze w 2007 roku, gdy szedł do wyborów. Nie będzie też likwidacji umów śmieciowych. Minister finansów z okazji zbliżających się wyborów oświadczył, że jest szansa obniżenia podatku VAT z 23% do 22% od początku 2016 r., a więc rok przed wyznaczonym przez nich terminem. Cóż za łaskawca. Zapomniał chłop dodać, że sami go podwyższyli w 2011 r. na trzy lata, po czym przedłużyli jego obowiązywanie o kolejne trzy lata do końca 2016 r.!

Donald Tusk myśli chyba, że ucisk podatkowy w Polsce jest niewystarczający. Od kilku lat zamrożona jest kwota wolna od podatku (3091 zł), koszty uzyskania przychodu (1335 zł), próg podatkowy (85 528 zł) i kwota zmniejszająca podatek (556,02 zł). Od 2009 r. wszystkie osoby płacące podatek dochodowy PIT tracą każdego roku. Dodatkowo rząd planuje utrzymać te parametry zamrożone na tym poziomie do 2017 r.! W Wielkiej Brytanii, do której masowo wyjeżdżają Polacy, kwota wolna od podatku wynosi 10 tys. funtów (ponad 51 tys. zł), co oznacza, że można tam zarobić prawie 17 razy więcej niż w Polsce nie płacąc podatku dochodowego PIT. W Wielkiej Brytanii kwota wolna od podatku cały czas rośnie – w 2010 r. wynosiła „zaledwie” 6475 funtów (ok. 33 tys. zł). Przez dziewczę lat rząd Donalda Tuska ani myśli dać odetchnąć Polakom i zacząć wprowadzać zachodnie standardy.

Nowa afera: nieużyteczne Pendolino za 2,5 mld zł

Wszystko wskazuje na to, że sprawa zakupu włoskich pociągów Pendolino za 2,5 mld zł może okazać się nową, wielką aferą. Pendolino nie pojedzie zgodnie z planem i ustaleniami w kontrakcie do końca 2014 r. Producent pociągów wycofał homologację na dopuszczenie tego pociągu na kursowanie po polskich torach. Polska pod rządami PO zasłynęła z licznych kontrowersyjnych inwestycji i działań dobijających rozwój kraju. Zamknięcie stoczni, inwestycja ponad 10 mld zł w kanadyjską spółkę za pośrednictwem KGHM i zakup pociągów za granicą za 2,5 mld zł choć są producenci w Polsce – to tylko nieliczne przykłady szkodliwych decyzji. Wygląda na to, że Platforma Obywatelska zamyka miejsca pracy w kraju, a tworzy nowe za granicą. Cała sprawa związana z Pendolino zakrawa o kryminal. Pytanie brzmi, dlaczego w ogóle dopuszczono do takiej sytuacji i gdzie były ABW oraz CBA? Być może to jest główny powód problemów byłego ministra transportu Sławomira Nowaka z PO, głównego zegarmistrza w Polsce. Jak to jest, że mając w Polsce firmy produkujące wysokiej jakości pociągi, które kupowane są m.in. przez Niemców, rząd wybiera o wiele droższą ofertę włoskiej firmy Alstom, która w 2013 roku została nominowana do najbardziej niebezpiecznych dla ludzkości, demokracji i praworządności firm na świecie – jako jedyna w dziedzinie korupcji. Z całego świata napływają informacje, że firma ta korumpowała i wciąż korumpuje lokalnych polityków w celu uzyskania lukratywnych kontraktów. Pisaliśmy o tym w ubiegłym roku w Pryzmacie i czas pokaże czy się nie pomyliliśmy.

Propaganda spotu Tuska za nasze pieniądze

Platforma Obywatelska wpadła na pomysł jak wypromować swoją partię przed wyborami za pieniądze z Unii Europejskiej – czyli nasze. Donald Tusk zapowiedział promocyjny film śpiewając słowa utworu „Hey Jude” autorstwa The Beatles. Spot 10 lat świetlnych w UE nie dość, że kosztował podatników kilka milionów złotych, to w dodatku przedstawione w niej obrazy są propagandą, której nie powstydziliby się towarzysze z czasów minionej epoki. Najpierw pokazywane są obrazy z 1991 roku, gdzie ludzie jeżdżą starymi samochodami, stoją w korkach, mierzą ubrania na targowiskach i prowadzą ponure, skromne życie. Potem przez sekundę pokazany jest rok 2004 – okres wstąpienia do Unii Europejskiej. W tym momencie akcja od razu przenosi się do 2014 roku, gdzie widzimy ogromne mosty, stadiony, biurowce, centra naukowe, autostrady, elektrownie wiatrowe oraz szczęśliwych i bawiących się ludzi. Na końcu dowiadujemy się, że to było 10 lat świetlnych w Unii Europejskiej. Co ciekawe pokazywane obrazy dzielą 23 lata, ale kto by się tym przejmował? Ważne, że Donald Tusk zaśpiewał, prorzadowe media pokażą materiał i notowania partii wzrosną.

Minutowy spot wyprodukowany przez rząd na 10. rocznicę wstąpienia do Unii Europejskiej kosztował 7 milionów złotych. Sekunda unijnej radości kosztowała nas prawie 117 tys. zł, pięciokrotnie więcej niż sekunda ostatniej części filmu „Władca pierścieni”. Platforma szykuje nową reklamówkę, na którą wyda 8,4 mln zł. Nowa superprodukcja rządu ma być prezentowana w czterech wybranych światowych stacjach telewizyjnych. Okazuje się jednak, że są podstawy ku temu, żeby Unia Europejska żądała zwrotu pieniędzy za kampanię „10 lat świetlnych”. Polity-

cy opozycji są przekonani, że Platforma, emitując w środku kampanii wyborczej do europarlamentu propagandowe spoty, łamie prawo unijne i narusza standardy kodeksu wyborczego. Tymczasem kandydatowi PO do europarlamentu Tadeuszowi Rossowi wymasknęło się w Telewizji Republika, że spot „ma charakter kampanijny”. Później nakazał usunąć tę wypowiedź ze strony internetowej telewizji, a gdy tego nie zrobiła, wytoczył jej proces. W pierwszej instancji przegrał.

ZUS zamawia limuzyny

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił przetarg na 4-letni najem samochodów. W specyfikacji wymieniono aż 34 kryteria, które muszą zostać spełnione. Okazuje się, że tylko niektóre limuzyny podolają zadaniu. Długość auta to minimum 4,82 metra, szerokość min. 1,80 m, silnik co najmniej 165 konny, rok produkcji 2014. Tylko dzięki tym kilku wskaźnikom odpadają takie auta jak: Toyota Avensis czy Volkswagen Passat. Pod uwagę nie będzie mógł zostać wzięty nawet luksusowy Mercedes klasy C (4,68 m) ani Volvo XC90 (4,81 m). Oto natomiast przykłady limuzyn, które będą mogły uczestniczyć w przetargu na 4-letni najem samochodów dla ZUS: Bentley Continental, Jaguar XF, BMW seria 7. Z innych kryteriów wymieniono jeszcze m.in. skórzane fotele, alufelgi, czujnik deszczu i światła Bi-ksenonowe. To jedynie czubek góry lodowej i kolejny dowód na marnotrawienie pieniędzy. Nic dziwnego, że Tusk podnosi podatki i wiek emerytalny. W końcu „muszą” znaleźć się pieniądze na stolki dla kolesi i limuzyny.

Dawid Jackiewicz

1 na liście nr 4 (Prawo i Sprawiedliwość)
w wyborach do parlamentu europejskiego



Jako jeden z niewielu polityków poseł Dawid Jackiewicz od lat zaangażowany jest w sprawy Polskiej Miedzi i rozumie jak ważnym miejscem na mapie Polski jest Zagłębie Miedziowe. Na przestrzeni ponad ośmiu lat działalności poselskiej, los i problemy KGHM Polska Miedź SA były jednym z głównych obszarów jego działań parlamentarnych. Liczne interpelacje poselskie, konferencje prasowe i posiedzenia Sejmowej Komisji Skarbu Państwa poświęcał wielu sprawom Polskiej Miedzi, m.in.: przyznaniu koncesji na poszukiwanie i wydobycie miedzi zagranicznym firmom (wniosek do NIK ws. kontroli w Ministerstwie Środowiska), wątpliwościom dotyczącym poszukiwania miedzi przez KGHM za granicą (Weisswasser), niepowołaniu do składu Rady Nadzorczej przedstawicieli pracowników, szkodliwym inwestycjom zagranicznym i podatkowi od niektórych kopalni.

Posel Dawid Jackiewicz aktywnie zabiega o interesy KGHM z mównicy sejmowej, zwołując nadzwyczajne posiedzenia Komisji Skarbu Państwa oraz organizując konferencje prasowe w regionie i stolicy poświęcone Polskiej Miedzi – głównie problemom powstałym w wyniku szkodliwej polityki rządu. **Od wielu lat współpracuje z NSZZ Solidarność, przez cały okres poselskiej kadencji angażuje się w sprawy Polskiej Miedzi i z pewnością nie należy do polityków, którzy uaktywniają się dopiero przed wyborami. „Dawid Jackiewicz to człowiek i polityk godny zaufania, który zasługuje na nasze głosy i pełne poparcie w zbliżających się wyborach do Parlamentu Europejskiego. Potrzebujemy tam właśnie takich ludzi, takich polityków” – przewodniczący Józef Czyżewski.**